

W numerze „Nowy Świat”

Cena 30 gr

30 V —
13 VICZAS
WIELKOPOLSKI

Rok X Wyd AB Poznań, niedziela poniedziałek 30/31 V 1954 r. Nr 128 (3184)

Wczoraj w Poznaniu
OTWARTO WYSTAWĘ
Przemysłu Drobno i Rzemiosła

W dniu wczorajszym otwarto w Poznaniu z udziałem ministra Adama Zebrowskiego Wystawę Przemysłu Drobno i Rzemiosła.

Salę kina „Bałtyk”, w której miała miejsce oficjalna uroczystość, wypełnili przedstawiciele zakładów przemysłu terenowego, spółdzielczości pracy i poznańskiego rzemiosła. Powitał ich w imieniu władz przewodniczący Prezydium WRN — poseł na Sejm Józef Pieprzyk, który jednocześnie scharakteryzował cele i zadania wystawy.

Dłuższe przemówienie poświęcone ocenie pracy drobnej wytwórczości woj. poznańskiego oraz zadaniom po II Zjeździe partii wygłosił

minister przemysłu drobnego i rzemiosła — Adam Zebrowski.

— Pragnę podkreślić — powiedział m. in. minister Zebrowski — że pozytywnie oceniamy pracę państwowego przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy w województwie poznańskim. Mówiąc jednak o osiągnięciach, trzeba równocześnie krytycznie spojrzeć na wyniki pracy ostatniego okresu. W I kwartale br. drobna wytwórczość woj. poznańskiego nie wykonała planowych zadań. Do tego dodać trzeba smutny obraz niewykonania również planu asortymentowego. Z tego trzeba wyciągnąć wnioski do pracy na przyszłość. Społeczeństwo czeka na nowe artykuły drobnej wytwórczości, czeka na zwiększoną

masę towarową. Dlatego też musi nastąpić poważny przełom w pracy przede wszystkim zakładów spółdzielczości pracy. Musimy wzbogacić rynek o szereg nowych artykułów, o nowe asortymenty, podnieść jakość wyrobów, jeszcze bardziej obniżyć koszty własne.

Przebieg wstęgi nastąpił w hali nr 7 MTP, w głównym pawilonie wystawowym. Otwarcia dokonał przewodniczący Prezydium WRN — Józef Pieprzyk.

W związku z otwarciem wystawy, informujemy, że całkowitą obsługę wycieczek zamiejscowych na wystawę przejął poznański Oddział „Orbis” i PTT-K. Celem uzyskania powrotnej zniżki kolejowej 66 proc. należy w biurze wystawy ostatecznie pobrać bilety do Poznania. Bilety zniżkowe powrotne nabyć można w placówkach „Orbis” przy pl. Wolności nr 3, ul. Czerwonej Armii nr 33 i ul. Rokossowskiego nr 81.

Sprawniej
przebiegają dostawy —
znikają zaległości

W każdej gromadzie trwa walka o szybkie wyrównanie zaległości, o wykonanie obowiązków wobec państwa.

Tak na przykład Romanów w gminie Kobylin (pow. Krotoszyński), postanowił do 22 lipca wykonać plany i odstawić ponadto 60 tysięcy litrów mleka i 40 bekoni. Wzwanie chłopów z Romanowa o wzmocnienie sprzedaży obowiązkowej państwu mleka i trzody chlewnej realizuje już cały powiat.

KTÓRA GMINA
NASTĘPNA?

Zaległości podstawowe winny zniknąć nie tylko w powiecie rawickim i krotoszyńskim, ale w każdym powiecie, w każdej gminie i gromadzie naszego województwa. Rolnicy podmiejscy Piły już zameldowali o podciągnięciu wszystkich planów podstawowych na bieżąco. Która gmina następna?

ZALEGŁOŚCI MUSZĄ
BYĆ WYRÓWNANE

Kto w obecnym państwie musi mieć zaległości czy stę. Przypominamy o tym m. in. Franciszkowi Panekowi z powiatu rawickiego, który ma zaległości podstawowe za rok ubiegły i bieżący, Ignacemu Dudzie i Wandzie Zamorskiej z Rawicza, Stefanowi Kowalskiemu z Izbic, J. Pludrze i Rafałowi Jaraczewskiemu z Szymanowa oraz A. Twardemu i A. Nowakowskiej z Masłowa. Do opornych zalicza się zwłaszcza A. Twardy, który zalega co roku.

Dobry przykład opieszałości dają tacy sumienni chłopcy, jak: Fr. Kapała ze Stwoli, Helena Próchniak i Fr. Duda z Wydaw, A. Łok z Izbic, J. Bandulec ze Sarnow, M. Janiczak i J. Kapała z Dębna Polskiego. Na nich wzorować się powinni wszyscy chłopcy powiatu rawickiego.

W roku 1923 dyrektor znanego gimnazjum warszawskiego, Wojciech Górski, perswadował: „nie będziemy mieli dobrej szkoły, jak długo ciężar na niej będą trzy grzechy pierworodne: powszechność, obowiązkowość i bezpłatność”.

A my, ryzykując te trzy grzechy pierworodne, wprowadziliśmy właśnie powszechność, własnie obowiązkowość i właśnie bezpłatność nauczania. I przy wszystkich brakach, niedociągnięciach mamy jednak dobrą szkołę, kształcącą nie — jak pragnął tego pan Górski — „elitę umysłową społeczeństwa”, lecz garncę się szczerze do nauki dzieci robotnicze i chłopskie, dzieci ludzi uczciwych, żyjących z własnej pracy. Mamy szkołę wnoszącą szczęście, radość i dumę do domu chłopca, robotnika, który własny, niezaspokojony głód wiedzy wyrównuje świadomością, że uczy się jego syn, czy córka.

„Co, chcecie, żeby wszyscy byli wykształceni, a kto będzie świnię pasł?” — wrzeszczał endecki poseł, ks. Lutostawski.

Oni tego rzeczywiście nie chcieli.

Ale my tego chcemy. Chcemy, aby wszyscy byli u nas wykształceni. I pastuch, i dojarka — także. Pragniemy, by świniopas, by dojarka, byli jak najbardziej wykształceni. Dlatego stawiamy sobie zadanie, by wszystkie dzieci wielkie ukończyły co najmniej szkołę 7-klasową, by rosła na wsi liczba szkół średnich.

Wyraźny, bijący w oczy jest awans kulturalny narodu polskiego.

Znamieniem tego awansu jest właśnie przekształcenie narodu o 2 milionach analfabetów w naród, który w ciągu 7 lat zdołał uwolnić się od tej haniebnego spuścizny burżuazyjnych rządów.

Znamieniem tego awansu jest chlubna realizacja postulatów: „Ani jedno dziecko poza szkołą”, jest 121 tysięcy młodzieży, studiującej na wyższych uczelniach.

Znamieniem tego awansu jest niebywały, masowy wprost pęd do nauki wśród dorosłych. Matka rodziny — uczennica szkoły średniej, robotnik — słuchacz studium przygotowawczego — to zjawiska naturalne, nie wywołujące zdziwienia, to jeszcze jeden argument pozytywnej oceny szacunku dla człowieka.

OBRACHUNEK

Współtwórcami pięknej powieści Igora Neverlego, a potem osnutego na jej tle filmu są robotnicy wrocławskiej „Celulozy”. Współautorem książki Andrzeja Brauna „Lewany” jest załoga jednej z naszych stoczni. Krytykami sztuki Lutowskiego „Sprawa rodzinna”, byli pracownicy fabryki, która podsunęła młodemu dramaturgowi temat sztuki.

Masy ludowe dorastają do roli współtwórców rodzimej kultury. Czy to nie dowód naszego awansu?

W każdej dziedzinie kultury widoczne są atrybuty awansu narodu polskiego — czy będzie to nieosiągalny w Polsce burżuazyjno-faszystowskiej rozwój instytucji naukowo-badawczych, nakład gazet, czy 90-milionowy nakład książek i broszur, czy wreszcie 2300 tysięcy egzemplarzy dzieł Mickiewicza.

I nawet braki, nawet niedociągnięcia w sprawach kultury są wyrazem awansu. Bo jeśli mówimy, że 101 teatrów to mało, że trzeba ich jeszcze więcej, jeśli narzekamy, że 2202 kina to nie wystarczy, jeśli bijemy się o większą ilość bibliotek wiejskich, uznając, że 2994 — to także jeszcze za mało — wynika to nie z czyjegoś widzimisie, lecz z istotnych potrzeb społeczeństwa. A miernikiem poziomu kulturalnego narodu są przecież właśnie jego rosnące potrzeby, jego coraz głośniejsze wołanie o dobrą książkę, o teatr na codzień, o czytelnik — i dążenie do zaspokojenia tych potrzeb.

Z bilansu dziesięciolecia osłagi nieć polskiej rewolucji kulturalnej, którą zawdzięczamy władzy ludowej — możemy być dumni. Zwłaszcza gdy zestawimy ją z 10-letnim, a choćby 20-letnim „dorobkiem” kulturalnych rządów burżuazyjnych Polski przedwójkowej. Ale ta uzasadniona dumą i radością z naszych osiągnięć nie powinna ani na chwilę przysłaniać nam ogromu zadań, jakie na tym polu jeszcze mamy do spełnienia. I to do zadań pilnych.

Jesteśmy dumni, gdy 20-tysięczne nakłady wydawanych przez nas książek rozchodzą się w mgnieniu oka. To są nakłady, o których nie śnił pisarz w Polsce burżuazyjnej, gdzie nakład 2000 egzemplarzy uważano za



Z obrad konferencji genewskiej

Nowe propozycje Czou En-lai'a
stwarzają warunki do natychmiastowego
przerwania ognia w Indochinach

GENEWA (PAP)

Na czwartkowym posiedzeniu dziewięciu delegacji, poświęconym sprawie Indochin, minister Czou En-lai' złożył propozycje zawierające zasady wprowadzenia w życie rozzejmu w Indochinach.

Jak podają w kołach dziennikarskich, propozycje te obejmują podstawowe tezy, których uzgodnienie powinno doprowadzić do porozumienia w sprawie przerwania działań wojennych na całym terytorium Indochin.

W kuluarach Pałacu Narodów twierdzą, że propozycje delegacji chińskiej przedstawiają się następująco:

1. Delegacja Chińskiej Republiki Ludowej proponuje całkowite zaprzestanie działań wojennych przez wszystkie siły zbrojne obu stron walczących, a więc przez siły lądowe, morskie i powietrzne. Przerwanie ognia powinno przy tym nastąpić jednocześnie na terytorium całych Indochin.

2. Obie strony powinny roz-

począć rokowania w sprawie określenia terytorium zajmowanych przez siebie stref, jak również w sprawie trybu przesuwania wojsk obu stron po przerwaniu działań wojennych oraz w innych związanych z tym kwestiach.

3. Sprowadzanie z zewnątrz jakiegokolwiek sil zbrojnych i personelu wojskowego, jak również broni i amunicji powinno być wstrzymane równocześnie z zaprzestaniem działań wojennych na terytorium całych Indochin.

4. W sprawie kontroli nad wykonaniem warunków rozzejmu (Ciąg dalszy na str. 2)

Prezes Rady Ministrów
przyjął
posła Belgii

WARSZAWA (PAP)

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 28 bm. posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Belgii w Polsce hr. Hadelin de Meeus d'Adgenteuil.

Amatorskie

zespoły teatralne

woj. poznańskiego

wyłoniły finalistów

W wyniku powiatowych i miejskich eliminacji amatorskich zespołów teatralnych, przeprowadzonych przez WRZZ w Poznaniu wytypowano spośród 113 zespołów (na 139 zgłoszonych) — 22 zespoły teatralne do eliminacji wojewódzkiej, a 35 wyróżniono.

W ramach eliminacji wojewódzkich, które odbędą się w dniach od 7—13 czerwca br. (codziennie od godz. 10 w Domu KBW, przy ul. Grunwaldzkiej) ujrzymy następujące zespoły: 1) Dom Kultury — Kołczar (Osirów), 2) ZZK Wolsztyn, 3) PKP Gniezno, 4) T-10 Września, 5) PGR Pamiątkowo 6) Fabryki Wozów — Srem, 7) PGR — Żerniki, 8) PGR — Brodnica, 9) PGR — Lwówek, 10) Fabryki Mebli — Wronki, 11) PGR — Podręczce, 12) PGR — Gościejewice, 13) MPKG — Kalisz, 14) PZGS — Konin, 15) Zakł. Dziwiarskich — Kalisz, 16) Fabryki Pluszu i Aksamitu — Kalisz oraz 6 amatorskich zespołów teatralnych z Poznania: PZO („Tania”), DOKP („Moskiewski charakter”), „Domu Książki” („Nadzieja”), Zakładów Zbytu Energii Elektrycznej („30 srebrników”) Zarządu Budowlanego („Zbiegowie”), i Centrali Tekstylnej („Południk 49”). (S)

FELICJA MAŃSKA

Wejście na drogę socjalizmu przekształciło tradycyjną przyjaźń narodów Polski i Węgier w stałą współpracę i wzajemną pomoc

Sk. ół przemówienia członka Biura Politycznego KC PZPR Franciszka Mazura na III Zjeździe Węgierskiej Partii Pracujących

BUDAPESZT (PAP)

Na odbywającym się obecnie w Budapeszcie III Zjeździe Węgierskiej Partii Pracujących, członek Biura Politycznego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Franciszek Mazur wygłosił przemówienie powitalne, w którym stwierdził między innymi:

DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w imieniu polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego serdecznie pozdrawiam III Zjazd Węgierskiej Partii Pracujących.

Masy pracujące Polski z zainteresowaniem śledzą budującą się w naszym kraju socjalizm i radują się z wielkich sukcesów i zwycięstw, jakie osiągnął naród węgierski, we wszystkich dziedzinach życia pod kierownictwem waszej partii.

Narody nasze od dawna łączą tradycyjną przyjaźń i wspólna walka polskich i węgierskich patriotów o demokrację i postęp pod hasłem „za wolność naszą i waszą”. Ale dopiero wyzwolenie naszych krajów z hitlerowskiej niewoli przez Armię Radziecką, obalenie władzy obszarników i kapitalistów, wejście na drogę budownictwa socjalizmu pozwoliło przekształcić naszą starą przyjaźń w stałą współpracę i wzajemną pomoc naszych narodów, w walce o lepszą przyszłość, pokój i socjalizm.

Stosunki nasze stanowią jasny kontrast z obrazem panującym w obozie imperialistycznym. Tam tak zwana „współpraca” oznacza brutalny dyktando, deptanie żywotnych interesów narodów i ich suwerenności, beczelną ingerencję w sprawy wewnętrzne, podkopanie i rujnowanie gospodarki słabszego partnera. U nas, w naszym obozie, współpraca wolnych i suwerennych narodów służy rozkwitowi i szczęściu tych narodów. Dlatego też nowy typ stosunków międzynarodowych jest wielką zdobyczą całej ludzkości i wskazuje wszystkim narodom świata drogę pokoju i przyjaźni.

Naród polski, który poniósł tak ciężkie ofiary w czasie okupacji hitlerowskiej, jednomyślnie popiera wysiłki Związku Radzieckiego na berlińskiej i genewskiej konferencji — skierowane ku zabezpieczeniu pokoju w Europie i Azji.

Zdajemy sobie sprawę, że podlegamy wojenni, z koła-

mi rządzącymi USA na czele, snują plany nowych awantur i agresji i nie chcą dopuścić do utrwalenia pokojowych stosunków na świecie.

Napady na polskie statki handlowe bandytów czang-kaiszkowskich dokonane na rozkaz amerykańskich podległych wojennych są jeszcze jednym przykładem świadczącym, że wrogowie pokoju będą jątrzyć i wytwarzać punkty zapalne, aby nie dopuścić do normalizacji stosunków między narodami.

Propozycje min. Czu En-lai'a

(Ciąg dalszy ze str. 1)

mu, delegacja chińska proponuje utworzenie komisji mieszanych, złożonych z przedstawicieli dowództw obu stron. Ponadto międzynarodową kontrolę nad wykonaniem układu rozejmowego sprawować powinna komisja państw neutralnych. Skład komisji państw neutralnych powinien być ustalony dodatkowo. Wykonanie warunków rozejmu powinno być zagwarantowane przez uczestników konferencji genewskiej, przy czym kwestia określenia ich zobowiązań powinna być omówiona osobno.

5. Jeńcy wojenni, jak również internowane osoby cywilne mają być zwolnieni przez obie strony.

Koła dziennikarskie twierdzą, że również delegacja francuska złożyła na czwartkowym posiedzeniu propozycje w sprawie zawieszenia broni. Propozycje te dotyczą jednakże tylko kwestii militarnych. Zmierzają one do tego, by wyodrębnić kwestię Wietnamu od spraw Patet Lao i Khmeru. Tym samym — jak brzmią pierwsze komentarze korespondentów zagranicznych — delegacja francuska uchyliła się od równocześniego przerwania działań wojennych na terenie całych Indochin.

Nie ulega wątpliwości, że walka mas pracujących w krajach kapitalistycznych, walka wyzwolenia narodów kolonialnych i wysiłki naszego obozu pokoju i socjalizmu okazały się silniejsze, niż zbrodnicze intrygi podległych wojennych i pokrzyżują ich agresywne plany.

TOWARZYSZE!

II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który obradował w marcu w Warszawie, dokonał podsumowania naszych dotychczasowych osiągnięć na polu budownictwa socjalistycznego i wytyczył drogi szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących w naszym kraju.

Pogłębiając i zacieśniając sojusz robotniczo — chłopski, partia nasza prowadzi naród polski do realizacji tych zadań, aby umocnić jeszcze bardziej naszą Ojczyznę — ogniw wielkiego obozu socjalizmu.

Jesteśmy przekonani, iż uźbrojeni w zwycięską naukę Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina i czerpiąc ze skarbnicy bogatych doświadczeń sławnej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, która jest dla nas wzorem i nauczycielem, — sprostamy tym doniosłym zadaniom, które postawił przed nami II Zjazd naszej partii.

TOWARZYSZE!

Delegacja nasza z wielkim zainteresowaniem śledzi bieżące obrady waszego zjazdu, aby przekazać naszej partii i polskiemu masom pracującym wasze osiągnięcia i doświadczenia waszej pracy i walki. Wzajemna wymiana naszych doświadczeń jest jednym ze źródeł naszej siły i naszych sukcesów.

Zyczymy waszej partii i całemu narodowi węgierskiemu jak największych sukcesów w budowie szczęśliwej socjalistycznej ojczyzny.

Niech żyje Węgierska Partia Pracujących!

Niech żyje wieczna przyjaźń narodu polskiego z narodem węgierskim!

Niech żyje ostoja pokoju i niepodległości naszych narodów — wielki Związek Radziecki!

Liczne imprezy instytucji wydawniczych w Dniach Oświaty Książki i Prasy

Poszczególne instytucje wydawnicze przygotowują w związku z „Dniami Oświaty, Książki i Prasy” szereg imprez mających na celu nawiązanie bezpośredniej łączności z czytelnikami, wysłuchanie i rozważanie ich krytyki, życzeń, postulatów.

M. in. Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne organizuje w wielu gromadach, spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach i POM-ach narady redaktorów pism rolniczych „Plonu” i „Majęcego Rolnika” z czytelnikami.

Wydawnictwa techniczne przeprowadzą kilka narad czytelniczych w Warszawie, Krakowie i Poznaniu na temat swych najnowszych wydań, m. in. dyskusje w Hucie im. Lenina nad książkami z dziedziny odlewnictwa.

Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich organizuje spotkania czytelników z autorami książek z zakresu oświaty sanitarnej oraz studentów z autorami podręczników lekarskich.

Toruń uczcił 500 rocznicę powrotu Pomorza do Polski

Na dziedzińcu zabytkowego ratusza toruńskiego odbyła się w dniu 27 bm. uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej, poświęcona 500 rocznicy powrotu Pomorza do Polski. Na tym samym miejscu 28 maja 1454 roku król Kazimierz Jagiellończyk przyjął hołd i przysięgę wierności od mieszczanów ziemie chełmińskiej.

Piątkowe plenarne posiedzenie konferencji genewskiej poświęcone sprawie Korei

GENEWA (PAP)

Dnia 28 bm. odbyło się pod przewodnictwem brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Edena plenarne posiedzenie w sprawie koreańskiej. Przemawiali delegaci: USA, Kolumbii, Turcji, Syjamu, Australii i Grecji.

Podsekretarz stanu USA, Bedell Smith, przemawiał przez 30 minut, starając się dowiedzieć, że wymierzona przeciwko narodowi koreańskiemu akcja militarna Stanów Zjednoczonych pod flagą ONZ nie miała charakteru agresywnego. Broniąc interwencji amerykańskiej w Korei, Smith powiedział m. in.: „Stany Zjednoczone są dumne z roli, jaką odegrały w Korei...”

Delegat amerykański zaatakował rząd Chińskiej Republiki Ludowej, utrzymując, iż „rząd w Pekinie jest nielegalny” i dlatego nie powi-



Z OBRAD ŚWIATOWEJ RADY POKOJU W BERLINIE

Na zdjęciu: widok trybuny w czasie przemówienia wiceprzewodniczącego Światowej Rady Pokoju — Kuo Mo-fo.

Fot — CAF

Nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju zakończyła obrady

W ostatnim dniu uchwalono rezolucję w sprawie bezpieczeństwa narodów

BERLIN (PAP)

Na czwartkowym posiedzeniu nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju, w którym udział wzięli delegaci z 40 państw, w tym z 15 państw członkowskich ONZ, uchwalono rezolucję w sprawie bezpieczeństwa narodów.

Delegacja radziecka wyraża przekonanie, że nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju wysunęła postulat, aby w najważniejszych rejonach świata, przede wszystkim w Europie i Azji, zapewnione zostało bezpieczeństwo zbiorowe w drodze utworzenia — zgodnie z Kartą NZ — systemu bezpieczeństwa zbiorowego, w którym mogłyby wziąć udział wszystkie kraje danego rejonu, bez względu na ich ustrój państwowy i społeczny.

Biskup węgierski Janos Pether mówił o możliwościach utrwalenia pokoju na całym świecie w oparciu o proponowany przez ZSRR układ o bezpieczeństwie zbiorowym. Mowca podkreślił przy tym, że również wszyscy chrześcijanie powinni poprzeć wysiłki narodów w ich walce o bezpieczeństwo i pokój.

Członek Francuskiej Rady Republiki Yvonne Dumont stwierdziła, że walka przeciwko „europejskiej wspólnotce obronnej” i o natychmiastowe zakończenie wojny w Indochinach — to obecnie dwa najaktualniejsze hasła narodu francuskiego.

Mówiąc o znaczeniu wymiany delegacji między krajami, Yvonne Dumont stwierdziła: „mogłoby się o tym przekonać we Francji, a mianowicie na przykładzie delegacji, które gościły w Polsce. Ich podróż do Polski wywołała szeroki oddźwięk w opinii publicznej, w kołach parlamentarnych. Wrogowie pokoju usiłowali brudzić i zatruwać stosunki między narodami. Świadczy o tym niedawny akt korsarstwa, dokonany przez bandy Czang Kai-szeka w stosunku do polskiego statku handlowego „Gottwald”.

Jednakże żadne machinacje, żadne kłamstwa, żadne pogłoski nie zdołają powstrzymać marszu narodów ku wzajemnemu zrozumieniu, ku erze pokoju i szczęścia.

Pionierem oskarżenia pod adresem USA o pogwałcenie suwerenności Gwatemali był sekretarz Gwatemalskiej Powszechnej Konfederacji Pracy — Vergilio Guerra. Na posiedzeniu w dniu 28 bm. po zakończeniu dyskusji uchwalona została rezolucja nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju w sprawie bezpieczeństwa narodów. Tekst rezolucji podamy w numerze jutrzejszym.

Aby „Czarny Śląsk” przeobrazić w „Śląsk zielony”

W Stalinozdroju zakończył się zjazd Polskiego Naukowego Towarzystwa Leśnego. Obrady, w których wzięli udział naukowcy i praktycy leśnictwa z całego kraju, poświęcone były głównie zagadnieniom zalesienia i zadrzewienia górnośląskiego okręgu przemysłowego. Jest to niezwykle ważna sprawa dla dalszego polepszenia warunków zdrowotnych ludzi pracy Górnego Śląska.



29 MAJA 1861 R.

zmarł w Paryżu Joachim Lelewel — wybitny historyk, jeden z najwybitniejszych polskich uczonych pierwszej połowy XIX wieku. Łączył on przez całe swe życie rozległą pracę naukową z rewolucyjną działalnością polityczną, z walką o niepodległość kraju. W okresie powstania listopadowego Lelewel stał na czele „Towarzystwa Patriotycznego” — rewolucyjnego klubu skupiającego radykalnych działaczy walki wyzwolenia. Po upadku powstania był członkiem działającym pod pseudonimem „Lelewel”. Wyrazem rewolucyjnego stanowiska Lelewela była jego deklaracja solidarności z tezami Manifestu Komunistycznego.

29 MAJA 1948 R.

zawarto układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską a Bułgarią. Goerghi Dimitrow tak się o nim wyraził: „Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Ludową Republiką Bułgarią i Rzeczpospolitą Polską, oparty na zasadach ONZ, który będzie wykonywany w duchu statutu tej organizacji światowej, nie przedstawia — rzecz jasna — groźby dla żadnego kraju. Nie zawiera on żadnych tajnych i agresywnych klauzul. Układ ten posłuży sprawie umocnienia solidarności słowiańskiej, umocnienia światowego obozu demokratycznego. Będzie służył sprawie pokoju, demokracji i współpracy międzynarodowej. I to jest jego wielki prawdziwy cel”.

PATRONI „MOKREJ ROBOTY”

Kto kieruje pirackimi napadami na bezbronne statki handlowe?

Kto „nadaje” tę „mokrą robotę” bandytom czang-kaiszkowskim, kto wreszcie zapewnia im bezkarność i bierze pod swe skrzydła opiekunów?

Przypomnijmy pewne fakty podawane oficjalnie przez agencje prasowe amerykańskie, bądź też enuncjacje departamentu stanu USA na temat amerykańskiej polityki dalekowschodniej.

Na Tajwanie przebywa obecnie 400 tys. żołnierzy kuomintangowskich, nad którymi naczelne dowództwo sprawuje Amerykanie.

Amerykani zbudowali na Tajwanie w okresie ostatnich kilku lat przeszło 50 baz, lotnisk i polygonów.

Amerykańskie okręty wojenne zakotwiczone są w następujących portach Tajwanu: Tai-Nan, Ki-Leng, Tun-Sun, Tro-In, Gao-Sium.

Wojskowe jednostki lotnicze amerykańskie mają swe bazy na lotniskach Tai-Nan, Tai-Pe, Ta-Ksu, Kań-Szań, Pin-Tun, i Siń-Dzu.

Sześć grupy amerykańskich dowódców wojskowych przy Czang Kai-szku, gen. Chase, podał w swym sprawozdaniu, iż już w I kwartale 1953 r. Czang Kai-szek otrzymał 1/3 całej pomocy przeznaczonej na ten rok. Należy dodać, że pomoc ta wyraża się roczną sumą 300 mln. dol. i obejmuje prawie wyłącznie sprzęt wojskowy, uzbrojenie, okręty wojenne itp.

„Szczodry wujaszek” amerykański nie jest bynajmniej bezinteresownym. Kieruje się on zasadą „płać i wymagaj”. Czegoż można jednak wymagać od zdradcy, opryska i bandyty, któremu się płaci? Tylko tego, co jest jego „specjalnością” i „zamiłowaniem” — a więc rozboju, gwałtu, zbrodni. Jednym z takich „zadań”, które spełnia Czang Kai-szek i jego banda, jest

bezwprawna blokada wybrzeży Chin Ludowych i uprzedzenie pod szyldem tej blokady jawnego piractwa.

Fłota Czang Kai-szeka składała się w 1953 r. z 7 dawnych japońskich kontrtorpedowców, 6 dawnych amerykańskich kontrtorpedowców, 14 fregat oraz licznych mniejszych uzbrojonych jednostek morskich. Należy przypuszczać, że od tego czasu liczebność tej pirackiej floty, dzięki „pomocy” USA znacznie wzrosła. Wzrosły też apetyty samych piratów, ich opiekunów i rozkazodawców. O ile bowiem początkowo „blokada” (czytaj — piractwo), odnosiła się do statków handlowych idących do Chin, a przebywających na terytorialnych wodach chińskich, to stopniowo zakres tej „akcji” rozszerzał się. Obecnie wykracza ona bardzo daleko poza powszechnie uznany obszar wód terytorialnych. Najlepszym tego dowodem jest ostrzelanie i uprowadzenie siłą polskiego statku handlowego „Gottwald” na pełnym morzu w odległości 450 mil morskich na wschód od Tajwanu. Rzecz jasna, że tak dalekie wypadki rozbójnicze piratów czang-kaiszkowskich nie mogłyby być uwiecznione powodzeniem, gdyby nie lotnictwo amerykańskie, które „troskliwie” śledzi ofiarę i podaje napastnikom dokładną pozycję (czas i miejsce) statku, najdogodniejszą dla dokonania napadu.

Los pojmanych statków był dotychczas różny. Kierując się wskazówkami swego protektora — imperializmu amerykańskiego, Czang Kai-szek bądź zadowalał się łupem w postaci ładunku znajdującego się na statku, a sam statek i jego załogę zwalniał, groząc jej na pożegnanie śmiercią na wypadek ponownego „złamania blokady”; bądź „za karę” przetrzymywał statek i załogę przez pewien okres czasu; bądź też wreszcie, jak w wypadku statku

„Praca”, więził statek i jego załogę przez szereg miesięcy, a więc dopuszcza się w permanentnej gwałtu i przemocy w stosunku do obcych obywateli i obcego mienia.

Patronowanie zbrodni, rabunkom, piractwu, nie przynosi nikomu zyszczytu. Zdają sobie z tego sprawę nawet ci, którzy z odwołaniem o tysiące mil Waszyngtonu, ślą na Tajwan swe rozkazy, poparte pomocą materialną i „moralną”. I dlatego na noty protestacyjne Polski i innych państw, których statki padły ofiarą pirackich napadów, dokonanych rękami ich marionetek, odpowiadają wykrętnie, „umywalając ręce” i odgryzując się w perfidny sposób od jakiegokolwiek współudziału w tych gwałtach.

Ta polityka „umywalania rąk” kół rządzących USA nie wprowadzi w błąd opinii światowej. O tym jakie rolę odgrywa imperializm amerykański w hańbiących „akcjach” Czang Kai-szeka, przekonaliśmy się znów ostatnio, gdy dokonany został gwałt na polskim statku „Gottwald”, i gdy w nocy protestacyjnej rządu polskiego do rządu USA ujawnione zostały okoliczności towarzyszące temu gwałtowi.

Nie tylko opinia społeczeństwa polskiego, lecz także opinia całego cywilizowanego świata domaga się z całą stanowczością położenia kresu tym niesłychanym w XX wieku, popieranym przez USA, aktom piractwa.

Polska jest członkiem ONZ, ma więc pełne prawo domagać się, aby organizacja ta raz wreszcie porzuciła milczenie w tej sprawie, by przemówiła pełnym głosem piętnując akty gwałtu, by przedsięwzięła jakieś kroki, które okazały się skuteczne w poskromieniu piratów i udzieleniu pełnego zadośćuczynienia za wyrządzone nam i innym krajom szkody moralne i materialne.



Z meczu piłkarskiego Węgry — Anglia. Na zdjęciu: Puskas (drugi od lewej) zdobywa piątą bramkę dla Węgrów. Pierwszy od lewej: bramkarz angielski — Merrick. W głębi kapitan drużyny angielskiej pomocnik Wright.

Motocykle z przyczepkami po raz pierwszy w Poznaniu w Wyścigu o Puchar Pokoju

Przechodząc obok toru trawiastego na Woli zauważymy wzmocniony ruch. Rozpoczęły się przygotowania do IV Wyścigu o Puchar Pokoju. Nie próżnują również kierowcy poznańskiej Unii. Dziś na starcie eliminacji do mistrzostw Polski w Warszawie wypróbowane zostaną pierwsze udoskonalenia, a od poniedziałku rozpocznie się „przeprawa” siłników do wyścigu na trawie. Zajął się tym Stroiński, Mieloch, Bukowski, Stefański, Zieliński, Milewski, lecz nie tylko oni.

W czasie raidu w Szczyrk, zawodnicy krajowi wypróbowali się poznaniaków o warunki wyścigu. Ciekawi ich specjalnie rodzaj paliwa. Możemy zdradzić, że zaszytu zmiany w stosunku do lat ubiegłych i obecnie obowiązujące mieszanka benzol-benzyna. W tej sytuacji zmieniają się i horoskopy na zwycięstwo, gdyż ujrzymy na starcie zna-

cznie więcej maszyn, używających tego paliwa. Drugą nowością to wyścig motocykli z przyczepkami. Nie widzieliśmy ich w Poznaniu. W tej konkurencji startować będą przede wszystkim motory BSA i BMW. Niewykluczony jest również udział dotychczas nie oglądanych motocykli HRD z silnikiem Vincenta.

Liczne telefony do komitetu organizacyjnego wyścigu świadczą, że zarówno zawodnicy, jak i widzowie żywo interesują się IV Wyścigiem o Puchar Pokoju, organizowanym przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego” i KS Unie-Stomil w dniu 13 czerwca o godz. 16 na torze wolskim.

Sukces koszykarek Startu w Pile

Młoda, bo zaledwie od roku istniejąca drużyna żeńska koszykarek Startu rozegrała towarzyskie spotkanie z wicemistrzem swego zrzeszenia — zespołem z Walezy, wygrywając mecz 30:29 (14:15). Najlepszą zawodniczką, która jednocześnie zdobyła najwięcej (20) punktów była Marmurkiewicz. U pokonanych wyróżniła się Wróbel.



— Uspokój się, głupia! — rzekł dobroduszenie Manauri. — To nasz dobry przyjaciel. On uratuje Matea...

— Mateo zabity — szepnęła Murzynka. — Co ty mówisz? Czyż tego pewna? — Pewna. Widziałam, jak go zasiekli. — Gdzie to było? — Tam...

Urwała, nie mogła dalek mówić. Obezwładniła ją wspomnienie strasznych chwil. Manauri potrząsał łagodnie jej ramiona, zaklinając ją, by się opanowała i nie zabierała nam czasu.

Dolores miała trzydzieści ponoć lat, jak mnie zapewniał Indianin, ale wyglądała na pięćdziesiąt: wieloletnia niewola tak ją zniszczyła. Porwana z Afryki jako dziecko, znała tylko język hiszpański. Hiszpanie nadal jej imię, oni też, obarczając ją nieudzielną pracą ponad siły, wytoczyli z niej młodoc.

Jako kobieta wnet wróciła do przytomności i opowiadała nieco trzeźwiej. Wypadki, jakie odtworzyć zdołaliśmy według jej słów, taki miały przebieg: Mateo idąc ze swą grupą za naszą radą, rozłożył się obok w pobliżu Żółtego Cyplu. Ostatniego wieczoru ognisko ich paliło się, jak zwykle, niedaleko wybrzeża, a mniej więcej w godzinę po zachodzie słońca wszyscy poszli spać. Nikt nie zauważył statku, który musiał zbliżyć się o zmierzchu na widnokręgu, natomiast Hiszpanie bez trudu odkryli blask ogniska. Wylądowali gdzieś niedaleko cyplu i zbliżali się do śpiących. Wszakże jeden z zabranych psów przedwcześnie zaskomlał i zaalarmował obóz. Zanim oprawcy podbiegli, ludzie z obozu umykali w zarośla. Najgorzej miały kobiety z małymi dziećmi. Chcac odwieść od nich pogoń, Mateo z trzema czy czterema towarzyszami stawiał czoło nacierającym i cały ich impet wzięt na siebie. Obróńcy posiadali tylko pałki i oszczepy; przeciw nim były rozjuszona psy i moc Hiszpanów z rapierami, dzidami, strzelbami. Mateo i towarzysze bronili się zaciekłe i długo, widocznie wróg chciał ich pojmać żywcem, i zanim ulegli przemocy, reszta grupy mogła daleko rozprószyć się po lesie. Dolores podczas ucieczki, wcześniej straciła swoich z oczu i biegła samopas wciąż przed

siebie. Strzelali do niej dwukrotnie, ale bez szkody. Gonili — zmyliła ich. Wreszcie dopadła do polany, gdzie dogonił ją pies, i gdzieś przyszył się z ratunkiem.

— A z czego wnosisz, że Mateo nie żyje? — zapytałem.

— Przecież wszyscy Hiszpanie rzucili się na niego! Widziałam wyraźnie, kiedy się obejrzała. Był otoczony.

— Mogli go ranić tylko, mogli go wziąć żywcem.

Ale Dolores stanowczo przekonana była o śmierci Matea, jak również tych trzech czy czterech obrońców, walczących przy jego boku, choć nie miała bezpośredniego na to dowodu.

— Hiszpanom zależy na żywych niewolnikach, nie na zabitych — zauważył Manauri.

Arnak uczynił niecierpliwą ruch ręką i oświadczył:

— Dopóki nie przekonamy się o jego śmierci, ja wierzę, że jeszcze żyje!

Każdy z nas pragnął, ażeby Mateo żył. I, wbrew głosowi rozsądku, nikt nie chciał dopuszczać myśli o jego śmierci. Wielka wśród ludzi życzliwość i przyjaźnia cieszył się zadzierny olbrzym.

— Niezależnie od tego, czy Mateo żyje, czy nie żyje — oznajmiłem — jego ostatnia walka i poświęcenie świadczy o tym, że jest to prawdziwy bohater.

— Mateo zawsze miał mężne serce! — zapewniał Manauri.

Lekki trząsk chrustu od strony polany przerwał naszą rozmowę. Dostrzegliśmy mgliste zarysy zbliżającego się szybko człowieka.

— To swój! — szepnął Arnak.

Był to jeden z Indian, czuwających na brzegu polany. Przybiegł z doniosłą wiadomością, którą podawał z ożywieniem.

Arnak pospieszył mi ją przetłumaczyć:

— Ludzie przeszli przez polanę... Są na naszej stronie.

— W którym miejscu?

— Około czterystu kroków na prawo od nas, tam ku środkowi wyspy.

— Hiszpanie? Czy mieli psy?

— Psów nie mieli.

— Ili ich było?

— Czterech, pięciu.

— Oho!

GŁOS SPORTOWY

Popiel, Makula i Kirakowski będą bronić barw Polski na Międzynarodowych Zawodach Szybówcowych

W wyniku dotychczasowych eliminacji, przeprowadzonych wśród 14 najlepszych szybowników Polski, znajdujących się przed Międzynarodowymi Zawodami Szybówcowymi na obozie przygotowawczym w Lesznie, ustalono już skład drużyny polskiej.

Barw naszych w klasyfikacji zespołowej bronić będą: Jerzy Popiel z Warszawy, Edward Makula ze Stalinogrodu oraz Zbigniew Kirakowski, również ze Stalinogrodu. Zawodnikiem rezerwowym jest znany pilot z Aeroklubu bielskiego — Tadeusz Góra.

W punktacji eliminacyjnej pierwsze miejsce zdobył T. Góra. Drugie, trzecie i czwarte zdobyli Popiel, Makula i Kirakowski. Wyboru reprezentacyjnej trójki dokonali sami uczestnicy obozu przygotowawczego. Jed-

nastu pozostałych pilotów — a wśród nich jedyna kobieta nowa rekordzistka świata — Wanda Szemplińska — weźmie udział w zawodach w konkurencji indywidualnej. Przedstawiciele wo-

wództwa poznańskiego — piloci Roman i Henryk Zydorczakowie oraz Smigiel (wszyscy trzej z Aeroklubu ostrowskiego) zdobędą w klasyfikacji miejsca piąte, siódme i ósme. (mf)

Niedziela na boiskach Wielkopolski

W Lesznie odbędą się w sali Cwiczni Miejskiej finałowe mecze koszykówki drużyn męskich o mistrzostwo ZS Kolejarz okręgu poznańskiego. Dziś spotkania rozegrają: Kolejarz Leszno z Kolejarzem Rawicz oraz II ligowy Kolejarz Ostrow z I ligowym Kolejarzem Poznań. Początek o godzinie 10.30. Największe zainteresowanie budzi mecz o mistrzostwo III ligi Kolejarz — Unia (Gorzów).

W ramach Spartakiady Okręgowej Unii rozegrane zostaną spotkania w siatkówce, koszykówce oraz zawody gimnastyczne.

Gnieźno stoi pod znakiem interesujących spotkań hokejowych. Znajdujący się na drugiej pozycji w tabeli mistrzostw ligi hokejowej — mistrz Polski Spółnia spotka się z poznańską Stalą. Drugi mecz ligowy: Kolejarz z Ogniem — to małe miejscowe derby. W mistrzostwach klasy A walczą: Spółnia II — Start i Ognio — Kolejarz (Środa), a w klasie B: Gwardia — AZS (Pz).

O mistrzostwo piłki nożnej w klasie A walczą w naszym województwie drużyny w następujących miejscowościach: w Ostrzeszowie — Budowlani — Kolejarz (Środa); Kościan — Kolejarz — Kolejarz (Rogoźno); w Zabikowie — Budowlani — Kolejarz (Grodzisk); w Chodzieży — Unia — Spółnia (Mosina), w Pile — Kolejarz — prowadzący w tabeli rozgrywek I grupy (12 p. i stos. bramek 23:10) zmierzy się ze swoim imiennikiem z Rawicza. Kaliska Stal, jako je-



Szabrowa ustanowiła dwa rekordy CSR w pływaniu — 100 i 200 m st. motykowym. Użyła ona wyniki 1:21.2 i 3:01.5 min. Na dyst. 50 m st. mot. Szabrowa wyrównała rekord krajowy — Vanovej — 30.3 sek.

Węgierski dziennik sportowy „Nep Sport” omawiając interesujące międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Budapeszcie zamieścił na czołowych miejscach dwie sylwetki Polaków: Sidły i Chromika. „Nep Sport” uważa Sidłę za jednego z faworytów na mistrzostwach Europy w Bernie oraz podkreśla, że wynik Chromika na 3000 m — 8:10.8 min. wzbudził podziw na całym świecie.

Teatry

OPERA — g. 19 „Tosca”, w poniedziałek — nieczynna, wtorek „Sprzedana narzeczona”, środa „Jezioro labędzie”, czwartek — „Carmen”, piątek — „Manon”, sobota — „Książę Igor”, niedziela — „Uprawienie z Seraju”. POLSKI — g. 19 „Eugenia Grandet”. NOWY — g. 19 „Juliusz i Ethel”. KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19.30 „Pieśń miłosna Schuberta”. TEATR SATYRYKÓW — nieczynny. PANSTWOWY TEATR LALKI I AKTORA — g. 14 i 16.30 „Kotek uparcuszek” (premiera).

Kina

APOLLO — g. 9, 11, 13, 15, 17, 19 i 21 „Tosca” (franc. od lat 14). BALTIC — g. 9 i 11 „Sekretarz Rejkomu” (od lat 7), g. 13, 15, 17, 19 i 21 „Dom z kart” (polski — od lat 7). MUZA — g. 10, 12, 14, 16, 18.15 i 20.30 „Por-



— My z „Depszy Sportowej”. W sprawie Elek. — Przed chwilą wntczek wyszedł, pojechał na trening. — Prędko wróci? — Jak zawsze. — To znaczy... — Około dziewiętej.

Makowicz omal nie zaklął. O ósmej materiał musiał już być w drukarni. Ale tego człowieka nie łatwo było zbić, byle czym. Nie ma Elka — jest jego babka! To jeszcze szczęśliwa okolica. Wszedł na ulicę, przebiegając przez staruszkę, huknął tubalnym głosem swoje nazwisko i przystąpił do dzieła.

Kiedy po godzinie wyjechał, twarz rozjaśniał mu uśmiech zadowolenia.

Zapalił motor i z hukiem wyskoczył z podwórza. Zapomniał tylko na śmierć o obietnicy udzielonej małemu przewodnikowi, bo spieścił się jak do pożaru. Długo też stukała jego maszyna, gdy pisał pierwszy odcinek wielkiego reportażu, na którego pierwszej kartce umieścił jedno słowo: ELEK

To był tytuł opowieści o losach kolarza, który wzbudził taką burzę nie tylko zadowolenia i pesymizmu na kilkanaście dni przed startem Wyścigu War-

Eliminacje kajakowców-energetyków

W ramach Okręgowej Spartakiady Związku Zawodowego Pracowników Energetyki, rozegrano na jeziorze Maltańskim — jako jedną z pierwszych konkurencji — wyścigi kajakowe. Do zawodów stanęło 30 osad męskich i 11 kobiecych.

W biegu 500 m kobiet na dwóch kajakach zwyciężyła para Socha — Ziolkowska (Sieć Elektr. Pz). W wyścigu mężczyzn w dwóch kajakach na 500 m wygrała para Nowicki — Zomek (Zakł. Gazownictwa). Bieg dwóch na 1000 m przyniósł zwycięstwo parze Szef — Bartkowiak (Zakł. Energetyki).

Eliminacje w dalszych dyscyplinach — piłce nożnej, kolarstwie, siatkówce i koszykówce odbędą się w dniu 5 czerwca. (p)

— My z „Depszy Sportowej”. W sprawie Elek.

— Przed chwilą wntczek wyszedł, pojechał na trening.

— Prędko wróci?

— Jak zawsze.

— To znaczy...

— Około dziewiętej.

Makowicz omal nie zaklął. O ósmej materiał musiał już być w drukarni. Ale tego człowieka nie łatwo było zbić, byle czym. Nie ma Elka — jest jego babka! To jeszcze szczęśliwa okolica. Wszedł na ulicę, przebiegając przez staruszkę, huknął tubalnym głosem swoje nazwisko i przystąpił do dzieła.

Kiedy po godzinie wyjechał, twarz rozjaśniał mu uśmiech zadowolenia.

Zapalił motor i z hukiem wyskoczył z podwórza. Zapomniał tylko na śmierć o obietnicy udzielonej małemu przewodnikowi, bo spieścił się jak do pożaru. Długo też stukała jego maszyna, gdy pisał pierwszy odcinek wielkiego reportażu, na którego pierwszej kartce umieścił jedno słowo: ELEK

To był tytuł opowieści o losach kolarza, który wzbudził taką burzę nie tylko zadowolenia i pesymizmu na kilkanaście dni przed startem Wyścigu War-

szawa — Berlin — Praga.

REPORTAŻ

MAKOWICZA

„Był rok 1936. Głośniki radiowe nadawały hejnały olimpijskie. Czwar-

tego dnia igrzysk odbywał się finał rzutu dyskiem. Kto żył tkwił przy radio, oczekując na wieści o polskiej rekordzistce Jadwidzie Wajsoń. Do kładnie w tym samym czasie, gdy pabianiecanka wchodziła w białe koło miotaczek, w mieszkaniu oznaczonym feralną „13”, przy ul. Madalińskiego 31 rozgrywała się ta typowa i powszechna scena. Białe zastane łóżko pielegniarka i lekarz. Krzątająca. Przyczynione rozmowy. Potem ciche kwilenie niemowlęcia.

Tak na świat przyszedł Elek. Naturalnie nie od razu dano mu takie imię. Ten ważny akt ustatulenia dnia, w którym najmłodsza latorośl rodziny będzie ubierana w odświętne ubranko, a wszyscy bliscy i dalecy krewni składają jej będą życzenia wszelkiej po-myślności — poprzedziły długie i zapamiętane dyskusje. Długa lista imion wymieniali obecni. Ostatecznie nie protestował, gdy ojciec wyraził pogląd, iż syn predestynowany jest do noszenia

imienia Eligiusza.

W skrócie, pieszczotliwie i serdecznie mogło to brzmieć po prostu: Elek.

Od owych czasów rzadko kiedy wymieniano pełne jego imię. Znany był jako Elek. Jego narodziny przyniosły szaloną radość ojcu i uśmiech szczęścia matce, ale zrodziły poważne wątpliwości wśród licznych grona sąsiadek, zna-komicie wtajemniczonych we wszystkie arkania macierzyństwa. Co tu ukrywać. Elek był niewiele większy od pisklęcia. Doświadczony biologiczny wymieniali między sobą porozumiewawcze spojżenia, przypatrując się uważnie, gdy leżał nieruchomo u boku matki z ślepkami wlepionymi w sufit.

— Ależ, to kruszyna... — szeptały współzujące. A ich westchnienia nie wyrażały wielkich nadziei.

Do ustalonych od wieku porządku należy rokowanie o przyszłości niemowlęcia, więc oczywiście wszystkie są siadki zajęły się z zapalem przewidywaniami, do czego zdolny jest i jaki zawód powinien wykonywać nowonarodzony Elek. Z łatwością przemknęło się po jego okresie szkolnym i zawyrokowano jednomyślnie:

— Ależ, to kruszyna... — szeptały współzujące. A ich westchnienia nie wyrażały wielkich nadziei.

Do ustalonych od wieku porządku należy rokowanie o przyszłości niemowlęcia, więc oczywiście wszystkie są siadki zajęły się z zapalem przewidywaniami, do czego zdolny jest i jaki zawód powinien wykonywać nowonarodzony Elek. Z łatwością przemknęło się po jego okresie szkolnym i zawyrokowano jednomyślnie:

— Ależ, to kruszyna... — szeptały współzujące. A ich westchnienia nie wyrażały wielkich nadziei.

Do ustalonych od wieku porządku należy rokowanie o przyszłości niemowlęcia, więc oczywiście wszystkie są siadki zajęły się z zapalem przewidywaniami, do czego zdolny jest i jaki zawód powinien wykonywać nowonarodzony Elek. Z łatwością przemknęło się po jego okresie szkolnym i zawyrokowano jednomyślnie:

— Ależ, to kruszyna... — szeptały współzujące. A ich westchnienia nie wyrażały wielkich nadziei.

Do ustalonych od wieku porządku należy rokowanie o przyszłości niemowlęcia, więc oczywiście wszystkie są siadki zajęły się z zapalem przewidywaniami, do czego zdolny jest i jaki zawód powinien wykonywać nowonarodzony Elek. Z łatwością przemknęło się po jego okresie szkolnym i zawyrokowano jednomyślnie:

— Ależ, to kruszyna... — szeptały współzujące. A ich westchnienia nie wyrażały wielkich nadziei.

Do ustalonych od wieku porządku należy rokowanie o przyszłości niemowlęcia, więc oczywiście wszystkie są siadki zajęły się z zapalem przewidywaniami, do czego zdolny jest i jaki zawód powinien wykonywać nowonarodzony Elek. Z łatwością przemknęło się po jego okresie szkolnym i zawyrokowano jednomyślnie:

— Ależ, to kruszyna... — szeptały współzujące. A ich westchnienia nie wyrażały wielkich nadziei.